Wydanie A. B. C. Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 2 maja 1938 Nr 119

O. Z. N. — „zespół klakierów"

Kraków, 1. V. W uzupełnieniu sprawozdania z deklaracji b. premiera Leona Kozłowskiego na posiedzeniu parlamentarnego Koła O. Z. N., warto przytoczyć parę ustępów, które podaje „Czas".

P. Kozłowski oświadczył, że „nietykalnymi" w O. Z. N. są tylko poglądy p. Miedzińskiego.

„Dzisiaj — mówił dalej — mam nieodparte wrażenie, że głównym zadaniem jakie OZN istotnie spełnia, jest oklaskiwanie ministrów. Czyni to zarówno prasa. Hołdownicza depesza wysłana przez zjazd śląski OZN do ministra Poniatowskiego jest w niewątpliwej sprzeczności z deklaracją płk. Koca, jak i z intencjami płk. Koca. To wiedzą wszyscy, którzy się nie wstydzą wiedzieć prawdy. OZN i prasa OZN jest dziś kompanią honorową, którą się ustawia przy każdej przecinanej wstędze, przy każdej uroczystości, przy każdej mowie, przy każdym wystąpieniu dygnitarza państwowego. OZN czyni jednocześnie owacje ministrowi Beckowi i wojewodzie Grazyńskiemu. Ale przepraszam — to nie ma sensu. **Tak może postępować tylko zespół zawodowych klakierów.** Otóż obawiam się, że OZN steruje powoli ku roli nie obozu zjednoczenia narodowego, lecz ku roli totalizmu asystencyjnego, przydzielanego do poszczególnych ministrów na żądanie".

Nowi członkowie Rady O. Z. N.

Kraków, 1. V. Na posiedzeniu Rady Naczelnej O. Z. N., o którym wczoraj pisaliśmy, dokonano kooptacji nowych 29 członków. Zwracają uwagę dwa momenty: 1) pierwszych członków zamianował sam gen. Skwarczyński, (dlaczego nowych kazał „kooptować"?) 2) nowi członkowie są ludźmi w większości o lewicowym nastawieniu lub „naprawiacze" śląscy.

Z nowych członków Rady Nacz. O. Z. N. wymieńmy kilku: Są to Chmielewski, Dąbrowski, Kujawska (wszyscy ze Śląska), — prof. U. J. Rouppert (Kraków), prof. Jakubski (Poznań), major Milli (Kraków), sen. Norwid-Neugebauerowa, pos. Sarnecki, pos. Ostafin i in.

Pogaństwo czcicieli Hitlera

(KAP.): Służalstwo pogańskich narodowych socjalistów niemieckich nie ma granic i nie cofa się nawet przed bluźnierstwami. Oto osławiony Julius Streicher obwieszcza we Frankfurcie nad Menem: „Bóg pobłogosławił Adolfowi Hitlerowi i jego dziełu, Bóg był i jest z tymi, o których się często mawiało, że nie mają wiary! Bóg był z nami i Wodzem!" Jeszcze dalej idzie przywódca frontu pracy Ley, mówiąc w Bonn: „Na tej ziemi wierzę jedynie w Adolfa Hitlera. Wierzę w niego oraz w Boga i Pana, który mię stworzył i nami kieruje, i wierzę, iż Bóg ten zesłał nam Adolfa Hitlera".

Marszałek Goering w mowie wygłoszonej dnia 8 kwietnia w Berlinie mówił, że połączenie Austrii z Rzeszą było misją powierzoną Wodzowi przez Opatrzność i „dlatego Hitler urodził się w Austrii"

Koroną jednak wszystkich bluźnierstw są chyba następujące słowa w „Deutsche Volkskirche": „W Niemczech 20-go wieku pięść Adolfa Hitlera stała się pięścią bożą, a żołnierze Trzeciej Rzeszy, wkraczający do Austrii, są obrońcami Boga. Dlatego, kto w imię jakichkolwiek teologij z nami się nie połączy, popełnia grzech ciężki".

Niebywały terror czerwonych w Hiszpanii

Paryż, 1. V. (PAT.). Wedle informacji prasowych z Hiszpanii republikańskiej w głównych centrach, tj. w Madrycie, Walencji i Barcelonie wzmógł się bardzo terror polityczny, wywołany grozą sytuacji wojskowej. **Szczególną ostrością w represjach odznaczać się ma gubernator cywilny Madrytu Ossoria, z polecenia którego dokonano licznych aresztowań.** Z Barcelony donoszą o rozstrzelaniu płk. Garcia, któremu rząd barceloński polecił obronę odcinka na wzgórzu do Bonaigua w Pirenejach, i który pod naporem wojsk narodowych schronił się do Francji, skąd powrócił do Barcelony. Według pogłosek aresztowany został również w Barcelonie płk. Guarner, któremu polecono obronę przełęczy d'Aran i który ostatnio przekroczył również granicę francuską. Coraz częściej poza tym mają miejsce wypadki chronienia się wybitnych działaczy republiki hiszpańskiej na terytorium francuskie.

Jeden z przywódców hiszpańskiej partii socjalistycznej i były minister obrony narodowej Prieto przybył do Perpignan wraz z całą swą rodziną, skąd następnie udał się do Paryża. Prieto odmówił wszelkich wyjaśnień, co do celów swojej podróży.

Nowe rozporządzenia w b. Austrii

Wiedeń, 1. V. (PAT). Namiestnik Rzeszy w Austrii Seyss Inquart wydał szereg rozporządzeń, regulujących obowiązki i odpowiedzialność komisarzy, zarządców oraz komisarzy kontrolujących dla przedsiębiorstw. Z rozporządzeń tych wynika, że komisarz zarządzający posiada prawo wydawania dyspozycji w zakresie handlowym. Obie kategorie komisarzy mają prawo do poboru pensji i zwrotu kosztów od przedsiębiorstwa. Działalność komisarzy zarządzających kontrolować będą komisarze kontrolerzy, natomiast **rząd nie ponosi odpowiedzialności za szkody powstałe na skutek działalności komisarzy zarządzających.**

Upominają się o żydów

Berlin, 1. V. (PAT). W związku z ostatnimi ustawami, dotyczącymi zgłaszania przez żydów stanu majątkowego, zgłosił się szereg placówek dyplomatycznych w Berlinie do czynników rządowych, celem wyjaśnienia czy żydzi, obywatele obcy, zamieszkujący poza Rzeszą, a posiadający majątki w Niemczech, obowiązani są również zastosować się do rozporządzeń tej ustawy. Dotychczas sprawa ta nie została jeszcze wyjaśniona. Przypuszczają jednak, iż w najbliższych tygodniach będzie wydane odpowiednie rozporządzenie wykonawcze, precyzujące ten niejasny punkt. Na razie wydaje się, iż dotyczy on wszystkich żydów, a zatem np. żyd, obywatel palestyński, zamieszkujący w Argentynie obowiązany jest do zgłoszenia stanu swego majątku władzom skarbowym niemieckim.

Kandydat na ambasadora bez kwalifikacyj

Warszawa, 20. IV. (Tel.). Ostatnio ukazały się w niektórych dziennikach, prawdopodobnie inspirowane wiadomości jakoby ambasadorem przy Watykanie miał zostać pułk. Adam Sokołowski, b. szef gabinetu marsz. J. Piłsudskiego, a ostatnio wojew. nowogr. Wiadomość ta wywołała w kołach katolickich zrozumiałe zdumienie, *gdyż znanym jest stosunek pułk. Sokołowskiego do Kościoła katolickiego i duchowieństwa.* Puł. Sokołowski zaraz po śmierci marsz. Piłsudskiego przeniesiony został do administracji cywilnej. Wszyscy pamiętają jego stosunek do ks. arcyb. Galla, *który ostatecznie zmusił ks. arcybiskupa do ustąpienia oraz liczne trudności jakie stawiał działalności ks. biskupa Gawliny.* Wiadomość o ewentualnej nominacji pułk. Sokołowskiego na ambasadora przy Watykanie *uważać należy za jakieś nieporozumienie, zwłaszcza, że nie posiada on kwalifikacji dyplomatycznych.*

Gen. Wieniawa — ambasadorem (?)

Warszawa, 1. V. Krążą pogłoski, jakoby ambasadorem w Rzymie przy Kwirynale miał został gen. Wieniawa-Długoszowski... Nieprawdopodobne.

Ojciec św. opuścił Rzym

Rzym, 1. V. W dniu 30. IV. Ojciec św. opuścił Rzym i przybył do Castel Gandolfo o godz. 17.50. Przyjazd odbył się w formie bardzo uroczystej wśród manifestacyj tłumów wiernych. O godzinie 18-ej Ojciec św. wyszedł na balkon i udzielił błogosławieństwa wiwatującym na jego cześć tłumom.

Ambasada rumuńska w Polsce od 1 maja

Bukareszt, 1. V. (PAT.). Rumuński dziennik urzędowy zamieszcza dekret, na podstawie którego z dniem 1 maja poselstwo rumuńskie w Warszawie, podniesione jest do rangi ambasady, a ambasadorem królestwa Rumunii w Warszawie mianowany jest **b. minister Ryszard Franasovici.** Jednocześnie dokonane zostały inne przesunięcia w rumuńskim korpusie dyplomatycznym. **Dziennik urzędowy notuje, że generalnym agentem rządu rumuńskiego przy rządzie gen. Franco w Hiszpanii mianowany został były podsekretarz stanu Pangal,** ministrem pełnomocnym Rumunii w Pradze, mianowano p. Radu Crutzescu, a posłem rumuńskim w Moskwie mianowany został minister pełnomocny Mikołaj Dianu, dotychczasowy poseł w Chile.

Skrzypce Umińskiej odnaleziono

Budapeszt, 1. V. (PAT). Cenne skrzypce p. Umińskiej, które skradziono jej w czwartek z zamkniętego auta, odnalazły się. Niewykryty dotychczas sprawca kradzieży sprzedał je pewnemu krawcowi za 40 pengö. Krawiec ów prosił o ocenę wartości skrzypiec jednego ze swych znajomych, który opierając się na komunikatach prasowych, rozpoznał skrzypce p. Umińskiej i doniósł o tym policji.

Zawiadomiona przez policję p. Umińska rozpoznała swoje skrzypce, po czym **na prośbę oficerów policji odegrała w komisariacie sonatę Mendelsohna.** P. Umińska zakomunikowała, że z wdzięczności za uwieńczone tak rychłym powodzeniem śledztwo, da w najbliższych dniach koncert w jednej z wielkich sal koncertowych w Budapeszcie, przy czym **cały dochód przeznaczy na wdowy i sieroty po funkcjonariuszach policji.**

Kronika telegraficzna

RYGA. — Z Kowna donoszą: w czerwcu b. r. udają się do Rzymu przedstawiciele episkopatu litewskiego celem zaproszenia delegata Watykanu na uroczystości 550-lecia przyjęcia przez Litwę chrześcijaństwa.

Wiadomości sportowe

Cracovia remisuje z Wisłą 2:2 (2:2)

Mało jest tego rodzaju meczy w Polsce, jak wielkie Derby Krakowa, tj. mecz Cracovia—Wisła. Mecz taki z reguły gromadzi rekordową ilość publiczności i toczy się w atmosferze wielkiego zdenerwowania.

Dzisiejszy mecz dwóch zaciętych rywali zgromadził również rekordową ilość publiczności, bo ponad 7.000 widzów. Sam mecz nie był może ładny, ale denerwujący. Obie drużyny grały z wielką ambicją. Nic więc dziwnego, że pod koniec widziało się graczy, ledwo powłóczących nogami.

Jeżeli chodzi o wynik, to krzywdzi on — nieznacznie zresztą — Cracovię, która była jako całość lepsza, lepiej przetrzymała tempo i więcej miała z gry.

Do meczu Cracovia wyszła bez Stempienia i Zembaczyńskiego, Wisła bez Kotlarczyka, którego zastąpił Filek.

Mecz zaczął się od huraganowych obustronnych ataków. Pierwsza bramka pada nadspodziewanie szybko, bo już w 3 minucie Gracz przebija się ładnie i za chwilę piłka trzepoce w siatce. Wyrównanie pada dopiero w 15 minucie, kiedy Szeliga w zamieszaniu podbramkowym strzela do pustej bramki. Gra wciąż jest nerwowa, tempo wielkie. Jeszcze raz zdobywa prowadzenie Wisła i tym razem z przeboju Gracza w 21 minucie. I znowu następuje okres przewagi Cracovii. Wyrównująca bramka pada po wolnym bitym przez Majerana. Roczniak skierował piłkę do siatki.

Po przerwie niemal cały czas przewagę ma Cracovia, bombardujące nieumiejętnie świątynię Jurewicza. Gracze Wisły widocznie opadli na siłach i poza Gierczyńskim nie stawiali większego oporu. Że w tym okresie Cracovia nie zdobyła bramki, to wina taktyki. Grano środkiem zamiast skrzydłami.

Z Cracovii trzeba wyróżnić całą pomoc. Trio defensywne na poziomie. W ataku beznadziejnie wypadł Płachta, nie lepszy był też Roczniak.

We Wiśle wspaniale zagrał Gierczyński. Trio obronne pewne. W ataku wyróżnili się Gracz i Habowski. Sędziował p. Kuchar.

Ruch po ciężkiej walce wygrywa z Wartą
Ruch—Warta 3:2 (2:0)

Wielkie Hajduki (tel. wł.). Gościna Warty w Wielkich Hajdukach zgromadziła blisko 6.000 widzów. Mecz zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Ruchu.

Do przerwy silnie przeważał Ruch. Dwie bramki zdobył w tym okresie Ruch przez Peterka. Warta ograniczyła się wybitnie do defensywy. Po przerwie sytuacja odmieniła się radykalnie. Na boisku pozostała właściwie tylko jedna drużyna. Była nią Warta. Poznaniacy atakują po przerwie z całą pasją, spychając drużynę Ruchu do defensywy. Dla Ruchu jedyną po przerwie bramkę Wilimowski, dla Warty Gendera i Szerfke. Mecz kończy się formalnym oblężeniem bramki Ruchu.

Drużyna Warty pozostawiła po sobie jak najlepsze wrażenie. Uderzała zwłaszcza doskonała kondycja i start do piłki. Gorzej natomiast było ze strzelaniem.

—o—

Pierwsze zwycięstwo Śmigłego w Lidze

ŚMIGŁY — A. K. S. 3:1 (0:0).

Wilno, (tel. własny). Drugi z kolei mecz ligowy we Wilnie, zakończył się niespodziewanym, ale bardzo upragnionym sukcesem Wilnian. Śmigły zwyciężył bowiem wicemistrza Ligi AKS 3:1 (0:0).

Zwycięstwo Śmigłego, zasłużone, chociaż zbyt wysokie. Publiczności ponad 3.000.

POGOŃ — Ł. K. S. 1:0 (1:0)

Lwów, (tel. wł.). Wobec 4.000 publiczności Pogoń rozegrała tutaj swoje trzecią z rzędu zawody ligowe zdobywając w meczu z ŁKS. dwa punkty. Wynik ten nie odpowiada przebiegowi gry i ŁKS. zasłużył conajmniej na remis.

W. Pogoni b. słabo grał atak. Wasiewicz na środku pomocy bez formy. Doskonała była obrona, szczególnie Leniszko. ŁKS. grała mało finezyjnie, ale skutecznie. Jest to drużyna bojowa, twarda i gra bardzo ambitnie. Dobra obrona, Rudnicki w pomocy, oraz Król i Lewandowski w ataku. Jedyną bramkę dla Pogoni zdobył w 5 minucie Zimmer.

Pod koniec silna przewaga ŁKS., którego atak nie może jednak zmusić do kapitulacji doskonałą obronę Pogoni. — Sędziował p. Schneider. Widzów ponad 4.000.

Warszawianka—Polonia 3:1

POKŁOSIE TRZECIEJ NIEDZIELI LIGOWEJ.

A więc mamy już poza sobą trzecią niedzielę ligową. Bezwątpienia największą sensacją stanowiło zwycięstwo benjaminka Ligi Śmigłego nad wicemistrzem Ligi AKS. Wynik ten jest dla Śmigłego nie tylko wartościowym z powodu uzyskania pierwszych dwóch punktów, ale stanowi niejako legitymację ligową. Ciężka walka Ruchu z Wartą też posiada swoją wymowę. Derby krakowskie zakończyły się szczęśliwym — jakby nie było — dla obu drużyn remisem. Pogoń mimo zwycięstwa rozczarowała.

Fatalnie przedstawia się sytuacja Polonii po ostatniej klęsce z Wiarszawianką.

	gier	pkt.	brm.
Ruch	3	6:0	11:4
Pogoń	3	6:0	4:1
Warszawianka	3	4:2	7:5
Cracovia	3	3:3	8:6
AKS	3	3:3	4:3
Wisła	3	3:3	2:2
Warta	3	2:4	11:9
W. K. S. Śmigły	3	2:4	5:7
Ł. K. S.	3	1:5	1:5
Polonia	3	0:6	2:12

Zawody R. K. S. Legii

Z okazji imienin prez. R. K. S. Legii p. Zygmunta Klemensiewicza zorganizował R. K. S. Legia dwie imprezy lekkoatletyczną i kolarską. W biegu pań na 800 m. zwyciężyła Bańdówna, 2) Figułówna, 3) Stypulanka. W biegu panów na przełaj na trasie 2,5 klm zwyciężył Stachowicz 2) Nowak, 3) Nowicki. Bieg kolarski na 50 klm wygrał Kupczak, 2) Dąbrowski.

—oOo—

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE CRACOVII.

W niedzielę na bieżni K. S. Cracovii odbyły się zawody lekkoatletyczne, jako próba przed meczem Cracovii z Pogonią katowicką, 8 maja. Ciekawsze wyniki były następujące: 100 m — Garnuszewski 11,4; w dal i w zwyż — Garnuszewski 6,56 i 180,5; 400 m — Podobiński 53,8; 1.500 m — Soldan 4,10; tyczka — Płonka 3,27 nowy rekord okr.; oszczep — Dudzic 58 m; sztafeta 4×100 46,6 w składzie: Dudek, Garnuszewski, Socha i Borowicki.

TYLKO KOLCZYŃSKI...

Po turnieju bokserskim w Berlinie specjalna komisja wyznaczyła następujący skład drużyny Europy na mecz z Ameryką:

Waga musza: O. Lehtinen (Finl.); kogucia: U. Sergo (Włochy); piórkowa: J. Saunders (Irlandia); lekka: H. Nuernberg (Niemcy); półśrednia: Kolczyński (Polska); średnia: A. Baumgarten (Niemcy); półciężka: R. Vogt (Niemcy); ciężka: H. Runge (Niemcy).

Rezerwowi: Nardecchia (Włochy), oraz Tandberg (Szwecja).

—o—

O mistrzostwo krak. Ligi Okr.

Po niedzielnych grach tabela przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	brm.
1) Fablok	14	21:7	51:18
2) Tarnovia	14	20:8	38:12
3) Chełmek	12	19:5	37:13
4) Krowodrza	16	18:14	37:27
5) Makkabi	12	18:6	22:17
6) Zwierzyniecki	15	15:15	25:19
7) Grzegórzecki	14	10:18	18:35
8) Podgórze	14	10:18	19:30
9) Olsza	15	10:20	29:44
10) Wawel	15	9:21	16:46
11) Korona	12	6:18	15:33
12) Nadwiślan	12	6:18	20:42
Garbarnia	4	7:1	8:2

Fablok przegrywa z Garbarnią 2:3

Chrzanów, 1. V. (Tel. wł.). Rozegrany przy wielkim zainteresowaniu Chrzanowa mecz o mistrzostwo Krak. Ligi Okr. między Fablokiem a krakowską Garbarnią, przyniósł zwycięstwo Garbarni 3:2 (2:1). Gra prowadzona była w żywym tempie i obfitowała w wiele emocjonujących momentów. Garbarnia grała za ostro na co nie reagował zbyt pobłażliwy sędzia p. Mitusiński z Krakowa, który skrzywdził Fablok. Bramki dla Fabloku zdobył Wójtowicz.

Ż. K. S. MAKKABI — Z. S. CHEŁMEK 2:1 (1:0)

(fk) Interesujący mecz ze względu na wielką stawkę. Makkabi objęła od początku inicjatywę w swoje ręce i przez przeciąg prawie całego meczu, gościła pod bramką Chełmka. Częste strzały napastników Makkabi likwiduje dobry bramkarz Chełmka Kurek. Wreszcie w zamieszaniu podbramkowym Stiel z Makkabi uzyskuje prowadzenie. Po przerwie Chełmek przychodzi częściej do głosu, lecz niedysponowany atak nie potrafił uzyskać bramki. Dopiero pod koniec meczu Woźniak po ładnym przeboju wyrównuje. Gra zaostrza się i obie drużyny starają się za wszelką cenę strzelić zwycięskiego gola. Udaje się to Elbaumowi, który strzałem nie do obrony zdobywa zwycięskiego gola. Z Makkabi dobrze wypadł atak z Wohlfeilerem na czele, z Chełmka Haliszka oraz Osiecki. Sędziował p. Zdybalski.

OLSZA — PODGÓRZE 4:2 (4:1).

(t) Swym zwycięstwem nad Podgórzem Olsza dowiodła, że istotnie jej wysokie zwycięstwo nad Cracovią nie było przypadkiem, ale że naprawdę zaczyna grać lepiej i to szczególnie w linii ataku, który wykazuje dobrą orientację pod bramką przeciwnika i coraz lepszy strzał. Inne linie też mu nie wiele ustępują, a pomoc z Malarzem nawet go przewyższa, przez dobre wspomaganie go piłkami i umiejętną grą defensywną. Zwycięstwo Olsza miała już zapewnione do przerwy ze strzałów Szarego, Łukasika i Michalaka T., oraz ze strzału samobójczego Kasiny II, wykazując dość dużą przewagę. Po przerwie natomiast Podgórze zagrało dużo lepiej i miało wiele „murowanych“ pozycyj, jednak atak jego wykazał wielką niezdolność zdobywając tylko w tym chaosie jedną bramkę przez Kasinę IV, pierwszą strzelił Kasina I. Podgórze wystąpiło bez Koczwary w bramce, swego najsilniejszego punktu i to może być usprawiedliwieniem jego porażki, gdyż rezerwowy nie zadowolił. Sędzia p. Schneider jun.

KROWODRZA — WAWEL 4:1

(tk) Po mało interesującej grze zwyciężyła Krowodrza, dla której bramki strzelili Słysz 2, Psonka i Róg. Wawel ustąpił w osłabionym składzie, jednak młodzi zaprezentowali się z jak najlepszej strony, rokując dalsze nadzieje na przyszłość. Dla Wawelu bramkę z karnego uzyskał Bobak. Sędzia p. Kempiński b. dobry.

CRACOVIA I b — GRZEGÓRZECKI K. S. 9:0 (3:0)

(f) Cracovia mimo osłabionego składu łatwo pokonała słabo grającą drużynę Grzegórzeckiego. Serię bramek rozpoczął Papiński po ładnym minięciu obrońcy. Grzegórzecki nie speszony tym przeprowadza kilka ataków i utrzymuje przez pewien czas otwartą grę. Po strzeleniu jednak drugiej bramki przez Goleńskiego zaczyna kapitulować, pozwalając Cracovii opanować grę i strzelić przez jej napastników dalsze bramki, a to przez Madrygę i Myszkowskiego po 3. Podkreślić należy grę fair ze strony Grzegórzeckiego, którego gracze mimo przegranej nie pozwalali sobie na jakieś wykroczenia czy grę faul, co się tak często spotyka u wielu piłkarzy. Sędzia p. Censor.

WISŁA IB — ZWIERZYNIECKI K. S. 3:2 (2:0).

Pierwsza połowa spotkania to piękna gra Wisły, dla której przeciwnik nie istniał. Akcje jej są przemyślane i płynne, a co najważniejsze kończące się ładnymi strzałami. Cholewa II uzyskuje w okresie dwie bramki. Wynik do przerwy powinien być wyższym, lecz słabo dysponowany w tym dniu Giergel zaprzepaszcza 3 „murowane“ pozycje będąc z bramkarzem sam na sam. Po przerwie obraz gry się zmienia i do głosu dochodzi Zwierzyniecki. Wisła mając 2:0 nie wysila się. Dopiero ładna akcja Giergla przynosi w rezultacie bramkę 3:0 dla Wisły. — Niebawem sędzia dyktuje rzut karny za rękę obrony Wisły i Konopek uzyskuje punkt dla swych barw. Zwierzyniecki dopuszcza kilka ataków energicznych i w ostatniej minucie gry Konopek podwyższa i ustala wynik dnia. Sędzia p. Seidner dobry.

TARNOVIA — NADWIŚLAN 5:1

Premiera „Wikindy“

Premiera „Wikindy“ Ant. Waśkowskiego, odbyła się w sobotę przy bardzo licznym udziale publiczności, która szczelnie wypełniła widownię Teatru im. Słowackiego w Krakowie. Bardzo licznie przybyli przedstawiciele świata artystycznego, literackiego i dziennikarskiego. Po II akcie publiczność wywołała autora na scenę. Autor otrzymał kwiaty. Ogólnie stwierdzano wielki sukces „Wikindy“. W jutrzejszym numerze zamieścimy recenzję tej nowej sztuki Ant. Waśkowskiego.

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK 2 MAJA. Św. Atanazego, B-pa Wyznawcy, Doktora. Św. Atanazy, biskup Aleksandrii, bohater wiary, obrońca bóstwa Chrystusowego przeciw Arianom.

Wschód słońca 4.05, zachód 19.02. Długość dnia 14 godzin 57 minut.

Kronika krakowska

MAJ ROZPOCZĄŁ SIĘ POGODNYM DNIEM. W pierwszy dzień maja pogoda w Krakowie dopisała. Słońce świeciło przez całe rano i popołudnie, dopiero ku wieczorowi schowało się za chmury, jak gdyby zgorszone tym, co widziało tego dnia w mieście. Temperatura w mieście była podwójnie gorąca... Termometr wskazywał 20 st. Termometr polityczny wskazywał znacznie więcej.

WYJAZD KS. METROPOLITY SAPIEHY NA WIZYTACJĘ. W dn. 3 b. m. w godzinach popołudniowych Książę Metropolita Sapieha wyjedzie na wizytację kanoniczną dekanatu wadowickiego. Wizytację rozpoczyna książę Metropolita od miasta Wadowic. W następnych dniach dokona wizytacji innych parafij.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego, zgłoszono od dnia 24 do 30 kwietnia następujące choroby zakaźne: błonica 2, płonica 13, odra 38, nagminne zapalenie przyusznicy 19, krztusiec 1, róża 2.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek 2. V. wiecz. przedstawienia nie będzie.

Wtorek 3. V. po poł. „Wielki człowiek do małych interesów"; wiecz. „Gałązka rozmarynu".

Środa 4. V. „Fedra".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Szczęśliwa trzynastka" (Sielański, Grossówna).

DOM ŻOŁNIERZA: Od 30 kwietnia do 9 maja br. włącznie „Kościuszko pod Racławicami".

L. O. P. P.: „Ich stu, ona jedna".

MUZEUM: „Czarny anioł".

PROMIEŃ: „Skłamałam" (ze Smosarską).

STELLA: 1) „Wesołe szaleństwo", 2) Bohater z Texasu.

ŚWIT: „Arena życia".

UCIECHA: „Pensjonarka".

WANDA: „Pani Walewska" (Greta Garbo).

ZORZA: W dniach 30. IV., 1, 2 V. „Mały Lord".

BILETY NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA dla władz i urzędów rezerwuje kasa teatru tylko do dnia dzisiejszego, poniedziałku do godz. 12.

„PANI MINISTROWA" czteroaktowa komedia serbskiego pisarza **Bronisława Nusić'a** będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego. Główną rolę „Ministrowej" grać będzie Jadwiga Korecka.

„Szpital czy dom przedpogrzebowy"?

W numerze z 23. IV. b. r. zamieściliśmy korespondencję pt.: „Szpital, czy dom przedpogrzebowy?" Było to tragiczne opowiadanie matki, która straciła dziecko dzięki niedbalstwu opieki lekarskiej w „Miejskim Szpitalu Epidemicznym" w Prądniku Białym pod Krakowem. Wrażenie tej korespondencji było wielkie. Wielu czytelników pyta, czy tym wstrząsającym opisem zainteresowały się odpowiednie czynniki. Odpowiadamy: nie! Ani dyrekcja wymienionego szpitala, ani wydział zdrowia w Magistracie nie zareagowały na korespondencję.

Wycieczka do Kielc

W niedzielę dnia 8 maja organizuje Liga Popierania Turystyki wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do **KIELC. Odjazd z Krakowa** o godz. 6, **przyjazd do Kielc** o godz. 8,40, **odjazd z Kielc** o godz. 20,30, **przyjazd do Krakowa o 23,10.** Cena przejazdu w obie strony 6.00 zł. W programie **wycieczki autobusowe na Łysicę, do Chęcin oraz do Bobrzy, połączone ze zwiedzaniem zabytków historycznych, kopalń marmuru i wapienia oraz hut żelaznych.** Poza tym imprezy i widowiska regionalne w związku z uroczystościami zjazdowymi **Towarzystwa** Pomocy Polonii Zagranicznej w Kielcach. — **Bilety** do nabycia w biurach podróży do **soboty.**

Pociąg popularny na „Targi Poznańskie"

Liga Popierania Turystyki, Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje dnia 8—9 maja b. r. wycieczkę **pociągiem popularnym z Krakowa do Poznania na „Targi Poznańskie", za 14,40 zł** tam i z powrotem. **Odjazd z Krakowa dnia 7 b. m.** o godz. **22,50, przyjazd do Poznania dnia 8 b. m.** o godz. 7,44, odjazd z **Poznania** dnia 9 bm. o godz. 14,05, przyjazd do **Krakowa** o godz. **23,11.**

Przejazd wagonami pulmanowskimi — w pociągu wagon restauracyjny oraz stoliki do gry w karty. W programie: indywidualne zwiedzanie Targów Poznańskich. Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe): P. B. P. „Orbis", Rynek Główny i Plac Kolejowy, T-wo „Wagons-Lits-Cook", Sławkowska 12 oraz kasa osobowa (zagraniczna), na dworcu kolejowym do dnia 7 b. m. godz. 9.

Uczestnicy dojeżdżający do tego pociągu z miejscowości położonych w obrębie od 20 do 150 km od Krakowa, korzystają na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50% zniżki dojazdowej i powrotnej.

Uroczysta Akademia T. S. L.
z okazji rocznicy 3 maja

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej urządza w ramach uroczystości 3-majowych **Uroczysty Wieczór** ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja. Wieczór ten odbędzie się w **poniedziałek, dnia 2 maja, o godz. 8 wieczór w sali Starego Teatru.**

Na program Wieczoru składają się: słowo wstępne dra Konstantego Grzybowskiego, występ Orkiestry Tow. Niższych Funkcjonariuszy Miejskich pod kierunkiem kapelm. E. Maja, oraz reportaż historyczny „W pierwszą rocznicę Konstytucji", w opracowaniu dra J. Życzkowskiego, który zilustruje pieśniami Chór Mieszany Państwowego Pedagogium.

Zaproszenia i bilety wydaje w miarę posiadania wolnych miejsc biuro Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie, przy ul. św. Anny 5, II p., tel. 105-78. Pod tym adresem winny kierować zgłoszenia o bilety wolnego wstępu organizacje i stowarzyszenia.

W ramach zbiórki Daru Narodowego 3 Maja, Towarzystwo Szkoły Ludowej urządza we wtorek, dnia 3 maja b. r. w Krakowie wielką loterię fantową. Loteria ta odbędzie się wzorem lat ubiegłych w Sukiennicach od strony Linii C—D.

Nie wszyscy spełnili swój obowiązek...

Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Krakowie, po bezskutecznym wyczerpaniu środków indywidualnego przypominania płatnikom konieczności uiszczania w pełnej normie ustalonych świadczeń na pomoc zimową, **postanowił wobec opieszałych i opornych płatników zastosować następujący tryb postępowania,** który zleca do wykonania Powiatowym względnie Miejskim Komitetom Zimowej Pomocy Bezrobotnym:

1) do wszystkich zalegających z wpłatami płatników należy wysłać indywidualne wezwania o wpłacenie należnych kwot z zagrożeniem, że w razie nie zastosowania się do tego wezwania w terminie 7-dniowym, **nazwisko danego płatnika umieszczone będzie na liście płatników opieszałych, która to lista zostanie podana do wiadomości powszechnej jako „wezwanie publiczne",**

2) w wypadku niezareagowania płatników na wspomniane wyżej indywidualne wezwanie, **należy bezzwłocznie po upływie 7 dni sporządzić i rozplakatować już jako „wezwanie publiczne" wykazy tych osób, które należnych świadczeń na pomoc zimową nie uiściły,**

3) po 15 maja 1938 r. winien być spis osób opornych podany do publicznej wiadomości przez rozplakatowanie, a zarazem także spis winien być wysłany do władz administracyjnych, samorządowych, skarbowych, instytucyj ubezpieczeniowych i kredytowych celem wyciągnięcia wobec opornych płatników najdalej idących konsekwencji.

Ten sam tryb postępowania winien być zastosowany do tych płatników (większe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe), którzy świadczenia na pomoc zimową iuścić winni bezpośrednio do Wojewódzkiego Komitetu.

Obchód 1-majowy w Krakowie

Socjalistyczny obchód pierwszomajowy w Krakowie odbył się w temperaturze dość podnieconej. Już od wczesnego rana dochodziło do starć między „towarzyszami" a spokojnymi przechodniami. I tak o godz. 8.20 ciągnący ku punktowi zbornemu socjaliści **napadli na ul. Lwowskiej na 60-letniego emeryta kolejowego Jana Janusa i pobili go ciężko za to, że nie zdjął kapelusza przed czerwonym sztandarem.** Janus otrzymał ciętą ranę głowy i po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe został odwieziony do szpitala św. Łazarza.

Pochód ruszył o godz. 9 spod Domu Górników przy Alei Krasińskiego. Powszechne zdumienie budził **duży udział dzieci w pochodzie.** Dzieci szły bądź to czwórkami, bądź też między starszymi i wznosiły okrzyki wraz z innymi.

Zwracało także uwagę, że w pochodzie szły

duże oddziały żydów,

chociaż żydzi mieli swój własny pochód na Kazimierzu.

W pochodzie niesiono liczne transparenty, z takimi napisami, jak np. „Niech żyje czerwona Hiszpania", „Żądamy rozwiązania Sejmu i Senatu", „Precz z endecją", „Niech żyje szeroki front ludowy", „Esperanto w służbie proletariatu całego świata" itp.

Około godz. 10 zebrała się w pobliżu gmachu Uniwersytetu grupa młodzieży narodowej, licząca około 300 osób, i wznosiła okrzyki przeciw żydom i socjalistom. Rozrzucano również przez cały czas pochodu ulotki. Socjaliści kilkakrotnie zaatakowali narodowców.

Po godz. 11 nastąpił na ul. Podwale głośny wybuch petardy. Wskutek wybuchu ranny został w lewe podudzie Kazimierz Szelest, lat 34, a w lewą dłoń Jan Dziędzieruch, lat 53, murarz z Borku Fałęckiego.

W chwilę później nastąpił **drugi wybuch petardy.** W tym momencie uczestnicy pochodu rzucili się na posterunkowego, który właśnie nadszedł. Posterunkowy wyciągnął rewolwer i dopiero wtedy socjaliści odstąpili od niego i przyłączyli się do pochodu. **Policja wszczęła dochodzenia w sprawie sprawców wybuchu.**

Pochód przybył na Rynek, gdzie odbyło się zgromadzenie. Wzięło w nim udział kilka tysięcy osób. Przewodniczył prezes Rady klasowych Związków Zawodowych Bator. Przemówienia wygłosili: b. poseł Ciołkosz, pp. Leon Kruczkowski, literat, — im. Klubu Demokrat. E. Mroczek, — im. „Bundu" Fischgrund, — imieniem kobiet P. P. S. Pietrasówna, — im. młodych P. P. S. A. Rysiewicz.

Podczas zgromadzenia socjaliści ciężko pobili studenta U. J. Leona Kropidłowskiego, który został ciężko raniony w czoło.

W pochodzie i zgromadzeniu wzięło udział kilka tysięcy osób.

Ostatnie matury w Krakowie

Sprawa matury jest od pewnego czasu przedmiotem gorącej dyskusji. Jedni uważają egzamin dojrzałości za przeżytek, inni znów występują w jego obronie twierdząc, że w razie zniesienia matury musi być wprowadzony wstępny egzamin do szkół wyższych, który dla uczniów będzie o wiele uciążliwszy.

Po wprowadzeniu liceów matura przetrwała jeszcze jako instytucja przejściowa do chwili obecnej. **W bieżącym roku ulega skasowaniu ósma klasa gimnazjum starego typu i po raz ostatni odbędą się normalne egzaminy dojrzałości. Dla reprobowanych i eksternów egzaminy będą się odbywały do końca 1940 r.**

Pisemna matura rozpoczęła się w Krakowie 25 **kwietnia i będzie trwała do dnia 2 maja.** Po tygodniowej przerwie rozpoczną się egzaminy ustne, które będą trwały przypuszczalnie do końca maja.

Do matury zasiada w Krakowie w bieżącym roku **711 abiturientów w 10 gimnazjach państwowych oraz 442 abiturientów w 10 gimnazjach prywatnych,** czyli ogółem **1153 abiturientów.**

Dla eksternów zdających po raz pierwszy egzaminy dojrzałości, będą się odbywały tylko dwa razy: we wrześniu 1938 i w marcu 1939. Dla reprobowanych eksterów egzaminy będą się jeszcze odbywały trzy razy, do końca 1940 r.

ŻYCIE SZKOŁY i NAUCZYCIELSTWA

Zlekceważenie pamięci w nauczaniu

Grozą pustego werbalizmu usunięto ze szkoły uczenie się na pamięć; uważano, że dziecko które nauczy się na pamięć reguł rachunkowych, czy wiersza, zabije w sobie zdolności rozumowania, krytycznej oceny zdarzeń itp. i będzie po prostu głupsze. Zlekceważonono pamięć jako „władzę“ umysłową, określając wszystko, co w niej się składa, jako balast.

Skutki nie dały na siebie długo czekać. Co chwila w jakimś czasopiśmie ogłasza się jako „curiosa“ odpowiedzi słuchaczy uniwersytetu pełne zwyczajnych głupstw. Sądzi się na tej podstawie o *inteligencji* młodych ludzi, co jest grubą pomyłką; wszyscy dobrze o tym wiemy, że t. zw. inteligentny człowiek musi *pamiętać*, kto był Kolumb, czy Curie, musi *pamiętać* szereg wiadomości z rozmaitych dziedzin nauki, ale to *o właściwej inteligencji* jeszcze decydująco nie świadczy. Ale jeżeli absolwent szkoły średniej czy słuchacz szkoły wyższej nie umie samodzielnie myśleć, analizować logicznie sądów, a na dodatek jeszcze *nic nie pamięta* (zwykle się mówi nieściśle: nic nie umie!), wtedy już wyraźnie można powiedzieć, że jest to materiał na inteligenta marny, który powinien był ulec przy odpowiedniej selekcji — przebrakowaniu.

Otóż przeciw skrajnemu zignorowaniu pamięci, dającemu bardzo smutne rezultaty w późniejszej pracy zawodowej podniósł obecnie głos prof. Roman Ingarden („Lekceważenie pamięci“ w „Muzeum“, 1938, z. I). Bo „braki pamięci odbijają się na sposobie spełniania zawodu. W ich następstwie mamy złych nauczycieli, złych urzędników, złych pracowników, złych lekarzy i uczonych“. „Brak dobrej pamięci pociąga za sobą ogromną utratę sił fizycznych , duchowych, które przy normalnym jej funkcjonowaniu mogłyby być obrócone na inne potrzeby, a które zostają zużyte na naprawianie błędów spowodowanych wadami pamięci, na pokonywanie sporów, które by w innych warunkach w ogóle nie istniały“.

Lwowski filozof bardzo trafnie rozważa powody, które skłoniły kierowników wychowania do takiego spostponowania pamięci. „Z faktu, że dobra pamięć *nie wystarcza* do wszechstronnego wyrobienia umysłowego, wysnuto mylny wniosek, że *nie jest niezbędna* dla tego wyrobienia“. Popełniono tu błąd, uniezależniając funkcjonowanie umysłowych władz od pamięci, rzec można rozstrojono nawet rozwój tych wyższych zdolności, gdyż pamięć, zdobycze pracy umysłowej rzetelnie porządkować i przechowywać winna. Jeżeli oprzemy się tu na zdrowym rozsądku opracowującym doświadczenie codzienne, to stwierdzimy, że *pamięć każdemu człowiekowi jest bardzo potrzebna* i stanowi dlań zbiornik i zapas w życiu codziennym niezbędny. Natomiast bardzo wielu ludzi nie potrzebuje do wykonania swego zawodu zdolności krytycznego analizowania czy rzeczywiście twórczego myślenia; obchodzą się bez niego zupełnie dobrze i pracują pożytecznie. „Zdaje się, *że znacznie większy jest odsetek takich umysłowości, u których można rozwinąć dobrą pamięć*, a przez to umożliwić im nie tylko nabycie potrzebnego zasobu wiadomości, ale i dać im pewne wewnętrzne uporządkowanie i (mimo całą ich przeciętność) pewnego rodzaju dojrzałość psychiczna — niż umysłowości, u których można rozwinąć np. samodzielność myślenia, zdolność do wnikliwej analizy, talent do pomysłowych syntez itp.“

Bardzo ciekawy głos lwowskiego uczonego, cenionego dla swych prac także za granicą, zasługuje na szczególną i po prostu obowiązującą uwagę. Doświadczenia robione przez tyle lat na młodzieży szkolnej, doświadczenia a raczej próby, zaczynają obecnie wydawać owoce; nieraz obwinia się o nie młodzież, nie myśląc o tym, że przecież system wychowawczy i dydaktyczny obmyślają starsi a nie młodzi. Wobec tego głos profesora uniwersytetu, który zna zarówno młodzież ze szkół średnich jako też uniwersytecką, zasługuje nie tylko na uwagę, ale przede wszystkim na uwzględnienie.

Samodzielność myślenia, o której rojono przed laty dziesięciu, jest darem stosunkowo bardzo nielicznej grupy jednostek, a szkoła nie może w swych metodach nastawiać się na znikomą mniejszość. Oczywiście, że przede wszystkim kształci ona w jasnym, logicznie poprawnym wiązaniu sądów, — ale to nie jest właściwe samodzielne myślenie; prócz tego pamiętać musi o zasobie wiadomości, które będą kapitałem życiowym zarówno dla uczniów wybitnie zdolnych, jak i przeciętnych.

Artykuł prof. Ingardena oddaje sprawie kształcenia młodzieży walną usługę, gdyż wyjaśnia istotne przyczyny braku „pozytywnych wiadomości u młodzieży, podczas gdy ciągle słyszeliśmy tylko narzekania nie prowadzące wcale do poprawy zauważonych niedomagań. *F. B.*

—oOo—

Jaką mamy opiekę lekarską?

Nauczyciel zżera zdrowie w ciągu swej pracy zawodowej prędzej, niż inny. Także nauczyciel na wsi... Czasem słyszy się od kolegów z miasta:

— Nie ma to, jak wam na wsi... Macie świeże powietrze, tanie wiktuały, możecie się do przesytu karmić nabiałem. A my? Giniemy w dusznych salach szkolnych, karmimy się kurzem na ulicy i kurzem w klasie.

Nie zazdroszczę ja kolegom z miasta. Z moich lat spędzonych w seminarium pamiętam, jak uciekałem na wieś, jak tylko trafiła się okazja. Któryś z pisarzy angielskich powiedział, że — wieś stworzył Pan Bóg, a miasto diabeł. Nie trzeba tego brać dosłownie, ale coś na tym jest... Więc nie zazdroszczę miasta nikomu, ale koledzy z miasta muszą przyznać, że przynajmniej na jednym punkcie mają lepsze od nas, wiejskich nauczycieli, warunki. Mianowicie mają zabezpieczoną pomoc lekarską państwową, która nie zawsze — jak słyszę — sprawnie pracuje, ale przecież jest czymś innym, o całe niebo wyższym, niż to, co my mamy.

W ustawie z lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli powiedziano:

„Nauczycielowi i jego najbliższej rodzinie Skarb Państwa zapewnia należytą opiekę lekarską i środki lecznicze.

Tak jest w teorii, ale w praktyce jest grubo inaczej.

Do dania pomocy lekarskiej nauczycielowi obowiązany jest lekarz powiatowy, a ze znacznymi ograniczeniami w pewnych, większych miejscowościach, jeszcze lekarz umówiony. Wiele zaniedbań w tej dziedzinie pochodzi z niesumienności lekarzy, ale może jeszcze więcej z wadliwości urządzeń.

Kolega z sąsiedztwa zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Żona wzywa lekarza umówionego. Raz — nie pomaga. Drugi raz — wreszcie zjawia się lekarz.

— Panie doktorze — z płaczem mówi żona chorego — taż mąż mógł umrzeć.

— Cóż ja poradzę... Miałem w tym czasie godziny przyjęć. To też chorzy.

Zwłaszcza, że płacący zaraz gotówką.

Są to wypadki z pewnością rzadkie. Ale się zdarzają. A jak taki wypadek padnie na ciebie, człowieku?

Nadto sprawa lekarstw!

Lekarz powiatowy musi się stosować do instrukcji, którą od swych władz otrzymał w sprawie zapisywania lekarstw i w ogóle leczenia. Instrukcja ta brzmi: — jak najtaniej, byle państwo jak najmniej wydawało na owego pracownika w chorobie.

Toteż najczęściej tak się dzieje, że lekarz w cięższej i poważniejszej chorobie mówi:

Właściwie, to powinien by pan mieć to lekarstwo. Ale ono jest za drogie. Instrukcja mi nie pozwala.

— Panie doktorze! Proszę mi je zapisać na mój rachunek! To już od ust sobie odejmę. Przecież chodzi o zdrowie.

I biedny nauczyciel kupuje drogie lekarstwo za drogie pieniądze, przy cięższej chorobie na lekarstwa i specjalistów lekarzy oddaje pensję miesięczną. Są nauczyciele, którzy włoką z sobą długi — nieraz bardzo wielkie — zaciągnięte tylko na leczenie.

A dalej!

Lekarz umówiony nie wystawia świadectw zdrowia. Trzeba po nie jeździć do lekarza powiatowego. Czasem kilka mil. A zdarzy się, że nieraz przyjechawszy do lekarza usłyszysz:

— Pan doktor wyjechał do chorego. Wróci w nocy.

Wracasz więc do domu, próbujesz kiedy indziej i t. d.

Ale, skoro już piszę o pomocy lekarskiej dla nauczyciela, to warto wspomnieć o *opiece lekarskiej nad dziatwą.*

Powszechnie mówi nauczycielstwo, że lekarz przypomni sobie szkołę dopiero wtedy, kiedy, w niej wybuchnie jakaś epidemia, tyfus, albo coś podobnego. A tymczasem przecież dziecko w tym okresie życia, w którym chodzi do szkoły, wymaga pilnej, ciągłej opieki lekarskiej. Lekarze powiatowi i okręgowi otaczają opieką szkoły na miejscu, a natomiast zupełnie zaniedbują dalsze.

Znam młodego lekarza okręgowego, który zadaje sobie trud, żeby co parę dni wpaść do szkoły i dowiedzieć się o stanie zdrowia dzieci, a co miesiąc urządza formalną wizytę lekarską. Mówi mi nieraz:

— Nie uwierzy pan, jak zdrowie dziecka uległo raptownym zmianom. Byle zaziębienie, katar nawet, nie usunięte radykalnie, powodują trwałe schorzenia, przygotowywują grunt pod gruźlicę... Trzeba dzieci badać często i stale mieć je w opiece lekarskiej.

I otóż ta „opieka lekarska“... Czy tylko lekarz jest do niej obowiązany? Trochę każdy nauczyciel, a przede wszystkim obowiązani są rodzice. Tylko, że ci na wsi najczęściej zielonego pojęcia nie mają o podstawowych zasadach leczenia, nie rozróżniają chorób, lekceważą sobie poważne ich początki, leczą sposobami znachorskimi. Tutaj ktoś powinien wkroczyć. Sądzę, że gminy winny by organizować od czasu do czasu kursy dla rodziców, by ich zaznajomić z sadami higieny i podstawowymi pouczeniami medycznymi.

W ogóle zaś sprawa pomocy lekarskiej jest zaniedbana i należy ją gruntownie zreformować. W tym kierunku, aby i nauczyciel i dziatwa szkolna mieli prawdziwą pomoc w chorobie.

ALB. WOL.

Ostatnia matura

W naszych czasach kończy się pewna instytucja, która szła z nami przez lat kilkadziesiąt.

Matura gimnazjalna...

W ub. tygodniu uczniowie VIII klasy gimn. przeszli przez maturę pisemną. Wnet przejdą także przez ustną... Będzie to ostatnia już matura gimnazjalna. Bo i tegoroczna VIII klasa jest ostatnią taką klasą. Realizacja reformy p. J. Jędrzejewicza postępuje. W przyszłym roku w miejsce VIII klasy gimn. będzie II klasa licealna i zakończy się jakimś egzaminem.

Koniec 8-letniego gimnazjum i koniec „matury gimnazjalnej“.

Żegnamy ją my, którzyśmy przed laty przechodzili przez ten pierwszy egzamin — „egzamin dojrzałości“, który nam dawał prawo wstępu na uniwersytet, politechnikę itd. i robił z nas, młodzieńców, od razu ludzi „dojrzałych“.

Nie zawsze to był egzamin łatwy. Przynosił też duże emocje. Większe, niż było potrzeba, ale trudno... Mamy przynajmniej wspomnienia.

I nie był to egzamin zbyteczny. Prawda — i przez ten egzamin przedostawały się nieraz „hebesy“; prawda — i przy tej maturze były czasem nadużycia; prawda — byli ludzie głupi z „maturą“, a mądrzy bez „matury“. Wszystko to prawda. Nie mniej jednak „matura“ była ceniona, wzbudzała pewien respekt. Dlatego, że była pierwszym — egzaminem naprawdę. Była bowiem — sitem.

Dziś trzeba ją pożegnać. Czy na zawsze? Czy nie wrócimy do 8-letniego gimnazjum, a więc i do matury? Nie wiadomo. Na razie jednak musimy ją pożegnać.

A także szkole i jej młodzieży życzyć, by nowe reformy, których wyrazem jest zniknięcie matury, dały jej nie mniej, ale więcej, niż nam, wychowankom „starej“ szkoły.

L. P.

„URANIA“, czasopismo Polskiego Tow. Przyjaciół Astronomii. Nowy numer „Uranii“ zawiera opis zorzy polarnej z 25 stycznia b. r., napisany przez dra E. Stenza, artykuł dra Gadomskiego, wyjaśniający zmiany blasku planety Eros. — W dziale „Astronomia w szkole“ dr Pagaczewski opisuje obserwatorium szkolne w Chyrowie. Numer uzupełnia cały szereg wiadomości wraz z kalendarzem astronomicznym.

POLACY ZA GRANICĄ

Wychodźcy polscy w Brazylii
bronią się przed wynarodowieniem

Nad polskim wychodźtwem w Brazylii zawisły w ostatnim czasie groźne chmury. Dotychczasowy liberalny prąd w polityce rządu brazylijskiego ustąpił miejsca totalistycznemu kierunkowi rządu prezydenta Vargasa.

Zmiana ustroju w Brazylii odbiła się bardzo niekorzystnie na położeniu polskiego wychodźtwa, które dotychczas korzystało ze znacznych swobód. Brazylia zawsze uchodziła za kraj, dający polskiemu emigrantowi dobre warunki egzystencji.

Sytuacja zmieniła się po ostatnim przewrocie. Pomimo że polscy emigranci są bardzo lojalnie usposobieni do władz brazylijskich, **rząd wszedł na drogę prześladowania Polaków, zmierzając wyraźnie do wynarodowienia ich.**

Pierwszym bolesnym ciosem, który uderzył w polskie wychodźtwo, był

ZAKAZ PISANIA LISTÓW PO POLSKU.

Przez ten zakaz zerwał się — i tak już słaby — kontakt emigracji z krajem. Uniemożliwiono polskim emigrantom porozumienie się z rodzinami, osłabiono więzy, łączące emigrację z Macierzą.

Rząd brazylijski przeszedł następnie do prześladowania Polaków na polu gospodarczym, stawiając im **trudności w uzyskiwaniu pracy.**

* * *

Ale szowinistyczny rząd nie poprzestał na tym. „Interwentor" (gubernator) stanu Parana, gdzie skupiona jest olbrzymia większość polskiej emigracji w Brazylii, wydał dekret,

KASUJĄCY WSZYSTKIE POLSKIE SZKOŁY.

Według dekretu językiem wykładowym we **wszystkich szkołach tak publicznych, jak i prywatnych, może być tylko język portugalski, nauczycielami w szkołach mogą być tylko obywatele brazylijscy, a żadna szkoła nie może otrzymywać subwencji spoza Brazylii.**

Dekret „interwentora" Parany grozi wynarodowieniem polskiego wychodźtwa. Polskie szkoły **były tym czynnikiem, który podtrzymywał polskość wychodźtwa.** Młode pokolenie, oderwane od Macierzy, poddane wpływom obcej szkoły, zmuszone do posługiwania się w szkole obcym językiem — skazane jest oczywiście na powolne wynarodowienie.

Skasowanie polskich szkół wywołało **wielkie wzburzenie wśród polskich emigrantów.** W okolicach Cruz Machado

DOSZŁO NAWET DO STRAJKU ROLNEGO

na znak protestu przeciwko dekretowi interwentora.

Zawiązał się **komitet obywatelski,** mający na **celu obronę polskiego szkolnictwa.** Komitet wręczył interwentorowi stanu Parana Manoelowi Ribasowi memoriał, domagający się przywrócenia polskiego szkolnictwa. Memoriał przypomniał, że pierwsi emigranci polscy, którzy przybyli w r. 1870, swą znojną i wytrwałą pracą **przyczynili się do dzisiejszego bogactwa i wielkości stanu Parana.** Memoriał wspomina następnie, że polscy emigranci swą ofiarnością utworzyli prywatne szkolnictwo, przyczyniające się do zwalczania ciemnoty i analfabetyzmu.

Memoriał dotyczas nie odniósł skutku.

* * *

Najboleśniejszą rzeczą jest lekceważące odnoszenie się Brazylijczyków do Polaków. Polacy mają w Brazylii złą opinię.

PRZYCZYNĄ ZŁEJ OPINII O POLAKACH SĄ ŻYDZI Z POLSKI,

którzy szerzą w Brazylii komunizm i skutkiem tego ściągają represje na wszystkich emigrantów z Polski, Brazylijczycy bowiem nie rozróżniają Polaków od żydów, pochodzących z Polski. Tak więc za wywrotową działalność żydów cierpią polscy osadnicy.

Istnieje także druga przyczyna niechęci Brazylijczyków do emigrantów polskich. I tu w grę wchodzą żydzi. Chodzi o **handel żywym towarem.** Żydzi trudnią się wywożeniem z Polski młodych dziewcząt do Brazylii i Argentyny, przyczyniając się w ten sposób do wytworzenia ujemnej opinii o moralności Polek, jakkolwiek przedmiotem handlu żywym towarem są przeważnie żydówki. Niestety żydówki podają się w Ameryce za Polki i za takie są uważane.

Jakież są tego skutki? Oto takie, że **przyznawanie się do polskości jest w Brazylii połączone z narażeniem się na lekceważenie i niechęć ze strony Brazylijczyków. I tu leży wytłumaczenie ostatnich niekorzystnych zarządzeń w stosunku do Polaków.**

Polscy emigranci w Brazyli bronią się wszelkimi siłami zarówno przeciw krzywdzącym ich zarządzeniom władz brazylijskich, jak i przeciwko niezasłużonemu lekceważeniu ze strony społeczeństwa brazylijskiego. Ale to nie wystarczy.

Naszym rodakom w Brazylii musi przyjść z pomocą kraj. Polscy emigranci skarżą się na brak jakiejkolwiek akcji i propagandy ze strony kraju rodzinnego, zmierzającej do wzięcia ich w obronę.

Nie czyni się nic, aby wykazać Brazylijczykom, że **Polacy — to co innego, a żydzi-wywrotowcy i handlarze żywym towarem — co innego.** Nie słychać również nic, aby poczyniono odpowiednie kroki w sprawie przywrócenia polskiego szkolnictwa w Brazylii.

A co robi Światowy Związek Polaków za Granicą? W chwili, gdy chodzi o niebezpieczeństwo wynarodowienia licznej rzeszy polskiej emigracji, gdy zachodzi potrzeba obrony dobrego imienia Polaka — Światowy Związek Polaków za Granicą posłał do Brazylii — film o marsz. Piłsudskim, gdy trzeba wpływać na rząd Brazylii.

Nic dziwnego, że jednostronny, partyjny charakter Światowego Związku Polaków za Granicą i jego wybitnie polityczna działalność spotyka się z powszechnym niezadowoleniem całej Polonii zagranicznej.

Tadeusz Mildner.

Francja

„Statek obłąkanych"

Po Świętach Wielkanocnych przybył do Gdyni z portu Le Havre statek, przywożący z Francji **152 kobiet umysłowo chorych.** Są to Polki emigrantki, które na podstawie umowy polsko-francuskiej wysłane zostały do Polski dla leczenia ich w zakładach dla umysłowo chorych. **Między chorymi kobietami znajduje się kilkanaście młodych dziewcząt. Są to prawdopodobnie ofiary handlarzy żywym towarem.**

Jest to już drugi **„statek obłąkanych",** który przybył z Francji do Polski. **Trzeci „statek obłąkanych"** przybędzie w połowie maja i przywiezie „transport" kobiet i **mężczyzn umysłowo chorych.**

—oOo—

Polskie stow. katol. we Francji łączą się

W poniedziałek wielkanocny odbyło się w Douai **walne zebranie IV. Okręgu Katolickich Stowarzyszeń Mężów Polskich we Francji.** Przybyli delegaci jedenastu stowarzyszeń.

Otwarcia zebrania dokonał prezes **Nowacki** i po odczytaniu porządku dziennego zaintonował pieśń **„Wesoły nam dzień dziś nastał",** którą chórem odśpiewali wszyscy obecni.

Prezes K. S. M. P. **p. Ratajczak** poinformował zebranych, że powstał zamiar złączenia Związków Tow. Katol. w Radę Związków, do której wchodziłyby ich zarządy w komplecie. Na zjazdach Rady obranoby każdorazowo przewodniczącego zjazdu, którym byłby jeden z prezesów Związków. Czynione są zabiegi o mianowanie stałego sekretarza generalnego, któryby prowadził dział administracyjny Rady.

W końcu wybrano nowy zarząd z p. Nowackim jako prezesem na czele.

—oOo—

Ciężka dola polskiego robotnika rolnego

Dola polskiego robotnika rolnego we Francji jest niezwykle ciężka. Widać to z listu, jaki jeden z polskich emigrantów wysłał do „Narodowca", wychodzącego w Lens. Robotnik ten tak się żali:

„Piszę list z zażaleniem i przedstawiam warunki życia polskiego robotnika rolnego na roli. Jakież to są bolączki i to wszystko tak skrycie się odbywa, że nikt o tym nie wie, w jakiej nędzy żyje, w jakiej dyscyplinie trzyma się robotnika polskiego, ileż to urągań ze strony patronów i metajerów (połowników) jako ich wspólników trzeba wycierpieć. Nikt się nie wstawi za robotnikiem. Robotnika płaci się jak najniżej, a potem gdy przyjdzie do zapłaty, to mu się jeszcze tego odmawia. Odmawia się urlopu przewidzianego ustawą albo zapłaty za niego".

Robotnik skarży się również na złe traktowanie:

„Z robotnikiem obchodzi się (właściciel majątku) nie po ludzku. Inwentarz jest lepiej traktowany, jak to widziałem na własne oczy. Doszło do tego, że patroni niektórzy zabraniają robotnikowi czytania własnej gazety polskiej, by się nie dowiedział, co się w świecie dzieje. Jak kto przyszedł z fabryki na rolę ubrany, to wydarł się i na roli chodzi goły".

—o—

Sześć prawd kobiet polskich we Francji

Walny Zjazd Związku Towarzystw Kobiecych we Francji, który odbył się 3 kwietnia **w Douai,** ponownie wykazał, jak wielka siła i wartość dla wychodźtwa tkwią w zorganizowanych Polkach. Sprawozdania odczytane na Zjeździe, zobrazowały owoce pracy Towarzystw Polek.

Związek liczy 78 towarzystw z 11.157 członkiniami.

Zjazd uchwalił jednomyślnie **sześć prawd Polek:**

Prawda pierwsza: Jesteśmy Polkami.

Prawda druga: Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.

Prawda trzecia: Polka Polce siostrą i szerzy zgodę, miłość i jedność pomiędzy wszystkimi Rodakami na obczyźnie.

Prawda czwarta: Codzień Polka Narodowi i Państwu polskiemu służy.

Prawda piąta: Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle.

Prawda szósta: Od Ciebie Polko zależy przyszłość Wychodźtwa we Francji.

Zjazd uchwalił rezolucję, której najważniejsze ustępy brzmią:

„Wzywamy wszystkie matki - Polki do wychowania młodego pokolenia polskiego we Francji w kulcie mowy ojczystej i w wierze naszych ojców. Ta dbałość o narodowe i moralne wychowanie naszych dzieci zaczyna się w domu rodzinnym.

Wzywamy wszystkie matki-Polki do posyłania swych dzieci do przedszkoli polskich, na kursy języka polskiego i do polskich organizacyj młodzieżowych, opartych na zasadach narodowych i katolickich. W każdej kolonii polskiej powinno istnieć polskie przedszkole, kurs języka polskiego i musz ąistnieć narodowe towarzystwa naszej młodzieży.

Troska i dbałość o wychowanie narodowe i religijne dzieci jest nakazem serca i sumienia każdej matki-Polki na obczyźnie. Matka, która nie wychowa swych dzieci w polskiej atmosferze patriotycznej — nie spełni swych obowiązków wobec Narodu Polskiego i Ojczyzny.

Stany Zjednoczone A. P.

Jubileusz Związku Polek

Związek Polek w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej obchodził w kwietniu b. r. **jubileusz 40-lecia swego istnienia.** Związek powstał **wr. 1898.** Obecnie Związek Polek liczy blisko **70.000 członkiń.** Związek kładzie w swej działalności główny nacisk na **zachowanie polskości w młodym pokoleniu.** Na czele Związku stoi prezeska **Honorata B. Wołowska.**

Z okazji 40-lecia Związek Polek urządza w lipcu b. r. wycieczkę do Polski.

—oOo—

Belgia

Pokrzywdzenie polskiego górnika

Między rządem belgijskim a rządem polskim podjęte zostały w ostatnim czasie rokowania w sprawie zawarcia **konwencji, dotyczącej ubezpieczenia polskich górników w Belgii na starość, na wypadek niezdolności do pracy i na wypadek śmierci.** Istnieje bowiem wielkie **pokrzywdzenie polskich górników w Belgii w stosunku do górników belgijskich.**

Jeden z polskich górników z **Charleroi** (Belgia), w rozmowie z korespondentem **„Narodowca“**, wychodzącego w Lens we Francji, w następujących słowach opisał pokrzywdzenie polskiego górnika w Belgii:

„Jeśli robotnik belgijski straci pracę, otrzymuje zapomogi; Polak musi zacisnąć pasa i przymierać z głodu. Robotnik belgijski starość ma zapewnioną, gdyż wypłacana jest mu renta. Polak również ją otrzymuje, lecz gdy na rentę górnika belgijskiego, obok jego składek, przypada pomoc państwa i kopalni, górnik polski musi ograniczyć swą rentę do tego, co sam wpłacił. W rezultacie renta emigranta polskiego wynosi kilkaset franków rocznie, podczas gdy Belg, wpłaciwszy to samo co Polak, otrzymuje od niego trzy razy więcej“.

Wychodźtwo polskie w Belgii już od kilkunastu lat napróżno domaga się załatwienia tej sprawy i nic dziwnego, że panuje wśród niego duże rozgoryczenie.

Polska prasa za granicą

Najwięcej polskich pism istnieje w **Stanach Zjednoczonych A. P.**, bo 75. Na drugim miejscu stoi **Francja**, gdzie jest 17 polskich pism. Trzecim krajem pod względem ilości polskich pism jest **Czechosłowacja**; istnieje ich tu **16.** W innych państwach liczba polskich pism wynosi: **Brazylia** — 8, **Niemcy** — 8, **Argentyna** — 7, **Litwa 4, Kanada** — 3, **Belgia** — 1, **Dania** — 1, **Łotwa** — 1, **Rumunia** — 1, **Chiny** — 1, **Mandżuria** — 1.

Francja zamierzała okupować Katalonię

Paryż, 30. IV. (PAT). Na łamach „Le Temps“ toczy się od 3 dni ostra polemika między publicystą i historykiem p. Jacques Bardoux i b. ministrem spraw zagranicznych Paul-Boncourem. P. Bardoux w jednym z przemówień swych postawił pod adresem Paul Boncoura szereg zarzutów co do jego stanowiska w sprawie hiszpańskiej. Paul Boncour w liście, ogłoszonym na łamach „Temps“ oświadczył, że zwrócił się do ministra sprawiedliwości z żądaniem wdrożenia śledztwa w sprawie fałszywych informacyj, publikowanych w prasie. **Ową informacją fałszywą**, jak twierdzi Paul Boncour, **jest pogłoska, jakoby istniał za czasów jego urzędowania projekt wysłania do Hiszpanii trzech dywizji armii francuskiej.** Pogłoski te po raz pierwszy zostały wydrukowane na łamach tygodnika „Aux Ecoutes“, który podał je w formie sensacyjnej, oskarżając ambasadę sowiecką we Francji, że

przedstawiła Paul Boncourowi sfałszowane informacje o rzekomym założeniu przez oddziały niemieckie i włoskie lotniska wojskowego na pograniczu pirenejskim z Francją.

Tygodnik oskarżał jednocześnie min. Paul Boncoura, że na podstawie tych fałszywych informacyj zamierzał interweniować w wojnie domowej w Hiszpanii. Paul Boncour kategorycznie zaprzeczył tego rodzaju pogłoskom, nazywając je zmyślonymi i fałszywymi.

Bardoux w liście swym, zamieszczonym następnie również na łamach „Temps“, oświadcza, że bynajmniej nie oskarża ani ministra, ani rządu o powzięcie tego rodzaju postanowień, mimo to ze źródła, które uważa za miarodajne, ma informację, że dnia 16 marca ambasador czerwonej Hiszpanii zakomunikował rządowi francuskiemu, **iż na wybrzeżu hiszpańskim wylądowało 30 do 40 tys. żołnierzy niemieckich.** Na podstawie tych informacyj, zakomunikowanych oficjalnie czynnikom francuskim przez ambasadora hiszpańskiego, **funkcjonariusze francuskiego ministerstwa spraw zagran. przygotowali projekt, sugerujący wysłanie 3 dywizji francuskich do Katalonii w celu**

czasowego okupowania terytorium katalońskiego

Bardoux stwierdza, że w rozmowie telefonicznej, jaką odbył z min. Paul Boncourem, minister potwierdził mu, **iż istotnie takie informacje urzędowe otrzymał i że podobne sugestie zostały mu przedstawione.** P. Bardoux podkreśla, że wiadomość ta przeniknęła do kuluarów parlamentarnych i kół dyplomatycznych, **wywołując głębokie poruszenie.** Nastąpiła nawet interwencja ze strony posłów opozycyjnych u prezesa Herriota i min. Paul Boncoura.

Bardoux twierdzi dalej, iż gdy informacje te doszły do ambasady sowieckiej, **interweniował sam ambasador.** Wreszcie Bardoux przyznaje, że **minister Paul Boncour a przede wszystkim gen. Gamelin projekty te odrzucili. P. Bardoux oświadcza, że twierdzenia swe podtrzymuje całkowicie.**

Radio

Programy stacyj radiowych

WTOREK 3 MAJA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica“; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Koncert ork. strzelców podhalańskich; 9.00 Regionalna tr. z Polskiego Cieszyna; 10.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 „Trzeci Maj w Polskim Cieszynie“; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.30 „Witaj Maj — Trzeci Maj“ aud. dla dzieci; 15.10 Audycja dla wsi; 15.35 „Idzie żołnierz borem, lasem“ aud. literacka; 16.15 Start do Biegu Narodowego; 16.25 „Na swojską nutę“ w wyk. M. ork. P. R.; 18.00 Muzyka taneczna (płyty); 19.00 „Nieśmiertelne książki“; 19.30 „Jadwiga, królowa polska“ — opera K. Kurpińskiego; 21.35 Zbiorowa audycja sportowa; 22.05 Muzyk taneczna i lekka.

Lwów, godz. 19.40 Muzyka polska z płyt; 11.15 Muzyka lekka z płyt; 18.10 „Działalność oświatowa TSL.“; 18.20 Pieśni ludowe polskie“ w wyk. Lwowskiego Zespołu Wokalnego; 18.40 „Wiosna żółkiewska“ pogadanka; 18.50 Lokalne wiadomości sportowe; 18.55 Program na jutro; 23.00 Koncert życzeń z płyt.

Katowice, godz. 6.15 „Surmy śląskie“; 6.30 Koncert poranny; 7.40 Gra górnicza ork. mandolinistów; 10.40 Muzyka z płyt z Warszawy; 18.00 Radio do słuchaczy; 18.10 Godzina regionalna w Cieszynie; 18.50 Wiadom. sportowe lokalne; 23.00 Na swojską nutę.

Kraków, godz. 10.40 Muzyka z płyt; 18.00 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 18.10 „Czy wiecie że“...; 18.30 Pieśni ludowe w wyk. chóru; 18.55 Odczytanie programu na dzień jutrzejszy; 23.00 Lokalne wiadomości sportowe; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Programy zagraniczne: godz. 16.35 **Ryga** Koncert muzyki polskiej; 18.30 **Radio Romania** „Zmierzch bogów“; — opera; 20.25 **Praga** „Ksiądz Piotr“ — słuchowisko; 20.30 **Paris PTT** „Jaskółki“ — operetka; 20.30 **Wieża Eiffla** Koncert symfoniczny; 20.55 **Hilversum I** Koncert symfoniczny; 21.00 **Mediolan**, Wieczór oper; 21.00 **Monachium** Symfonia Pastoralna; 21.05 **Brno** Koncert muzyki polskiej; 22.00 **Budapeszt** Recital fortepianowy;

Nr. Bud. Drog. Kons. 32/38/K.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1938 r.

Zarząd Miejski w Krakowie ogłasza **przetarg nieograniczony** na

DOSTAWĘ ZAPRZĘGÓW KONNYCH

dla robót drogowych na rok budżetowy 1938/39.

Oferty na przepisanych formularzach, odpowiadające przepisom Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach (Dz. Ust. Nr. 13/37 poz. 92) należy składać do godziny 12 dnia 12 maja 1938 r. w Wydziale Budowlanym Zarządu Miejskiego w Krakowie, Ratusz Plac WW. Świętych III. p. pokój Nr. 11, gdzie w tym samym dniu odbędzie się otwarcie ofert.

Także w godzinach urzędowych od 10 do 12 codziennie są udzielane wszelkie informacje i materiały związane z przetargiem, a w szczególności formularze ofertowe i warunki przetargowe.

Oferty nie odpowiadające wszystkim wymogom formalnym powyżej przytoczonego rozporządzenia Rady Ministrów będą unieważnione.

Oferty należy składać tylko na całą dostawę.

Oferty wniesione tylko na część dostawy będą unieważnione.

Zarząd Miejski zastrzega sobie jednak prawo ewentualnego podziału dostawy na poszczególne obwody miasta według własnego uznania.

Za prezydenta miasta:
Inż. Czesław Boratyński w. r.
Dyrektor Budownictwa Miejskiego.

HENRY BORDEAUX 19
Członek Akademii Francuskiej.

Chrzestny ojciec

Powieść współczesna.

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Przybrały też momentalnie miny poprawne i pozy bez zarzutu, tak, że wchodzący właśnie do pokoju Benito Sollar był aż zaskoczony ich formalizmem. Na szczęście wkrótce odzyskały swobodę. Otoczyły go przy stole niby kwietnym wiankiem. Takie wszystkie były świeże, rozkoszne. Wśród nich Sabina odznaczała się największą rezerwą, Martyna zaś pełnym sprytu dowcipem. Wrodzona delikatność, dziedzictwo starej rasy, nakładało tłumik na ich ożywienie i żaden nietakt nie został popełniony w stosunku do świeżej żałoby w rodzinie.

Dnia następnego pan Solar wybadał Sabinę, co oznaczały jej listowe aluzje i jak przedstawiał się stan ich majątku, oraz sytuacja fabryki. Przed Notre-Dame des Parfums zajechali Lancią. Wywołało to duże zdziwienie we wrogo zakonspirowanych dla dziewcząt sferach. Szeptano między sobą ukradkiem:

— Panna Sabina znalazła obrońcę.

— Bah! — toż światowiec, zapewne nic nie rozumiejący się na interesach.

Zainstałowała go w dyrektorskim gabinecie, przedłożyła zebrane przez siebie z trudem papiery, chciała sprowadzić urzędnika, by go wtajemniczył we wszystkie sprawy. Lecz on sprzeciwił się temu:

— Zaraz, zaraz, — nie tak spiesznie. I pogrążył się w aktach.

Po jakimś czasie zauważył:

— Znajdujecie się rzeczywiście w opłakanych warunkach.

Lecz wnet młodzieńczy uśmiech rozjaśnił jego sympatyczną twarz i wskazując ręką na spiętrzone przed sobą papiery rzekł:

— Więc to ma być literatura zaprzątająca główkę młodej dziewczyny? Zapewne nic z tego nie rozumiesz.

— Próbuję jak mogę. Nie mając przy sobie jednej duszy przychylnej, jestem zdana wyłącznie na własne siły — odpowiedziała Sabina ze szczerym smutkiem.

— Czyżbyście doprawdy nie posiadały tu żadnego zaufanego człowieka, czy adwokata, słowem nikogo?

— Nie ufam niestety nikomu. — Posądzam wszystkich, że trzymają z naszymi przeciwnikami.

I zaraz potem z jakimś spontanicznym wylaniem:

— Ufam tylko panu!

Uśmiech cofnął się z twarzy Benita Sollar, która przybrała po tym wyznaniu jakiś lodowaty wyraz. Rzekł chłodno:

— Opinia bardzo dla mnie pochlebna, jednakże jestem tu tylko w przelocie.

Mogę zatem jedynie służyć radą. Zamierzałem jechać jutro.

— Jutro? — To niemożliwe! — Proszę nas tak nie opuszczać, bo cóż poczniemy tu same?

— Chrzestny ojciec nie jest żadnym krewnym.

— Ale był pan kuzynem mamusi.

— Dalekim.

— Niech pan zostanie przez pamięć dla niej!

Wstał i zamyślił się:

— Sama nie zdajesz sobie sprawy, czego odemnie żądasz, Sabinko. Toż z powodu twej matki pragnę jak najprędzej stąd wyjechać, a właściwie, wogóle nie powinienem był tu przyjeżdżać. Przeszłość jest przeszłością i nie trzeba jej ruszać. Nie masz nawet pojęcia, jaki zadałyście mi ból, umieszczając mnie w jej pokoju, w obliczu jej portretu. Nie pytaj mnie jednak, bo nic ci nie powiem, prócz tego, że matka twoja była podziwu godną kobietą, i że pamięć jej jest dla mnie tak świętą, jak i dla was.

— A więc skoro się tak rzeczy mają... podjęła dziewczyna.

— Więc skoro się tak rzeczy mają, nie opuszczę was oczywiście. Nie wrócę tylko do willi „Sylwia“. Zamieszkam w hotelu, skąd z waszem upoważnieniem postaram się jak najprędzej załatwić cały ten fabryczny interes, gdzie wszyscy pragną waszej ruiny. Wasi przeciwnicy nie odznaczają się jednak zbytnim sprytem, więc likwidacja nie potrwa długo i zaraz potem — odjadę.

Ale Sabina sprzeciwiła się energicznie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.